

Sławomir Józwiak

W odpowiedzi prof. Elżbiecie Kowalczyk

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 596-601

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Sławomir Józwiak

W odpowiedzi prof. Elżbiecie Kowalczyk

Artykuł mojego autorstwa pt. *Powstanie i rozwój struktury administracyjno-terytorialnej Zakonu Krzyżackiego na południowych obszarach Prus Górnych do 1410 r.*¹ spotkał się z zainteresowaniem i doczekał się uwag recenzyjnych prof. Elżbiety Kowalczyk, za które bardzo dziękuję. Odniesienie się jednak przez warszawską badaczkę w jej *Uwagach* jedynie do obszarów „przy granicy mazowieckiej”, choć była to problematyka tylko marginalna w treści mojego artykułu, zawężyła niestety poważnie i jednostronnie prezentowane przeze mnie w całości zagadnienie, dotyczące dynamiki rozwoju struktury administracyjno-terytorialnej państwa krzyżackiego na południowych obszarach Prus Górnych między połową XIII w. a 1410 r.

Na wstępie swoich *Uwag* autorka zwróciła mi uwagę, że zajmując się przejmowaniem przez Zakon obszarów stanowiących władztwo terytorialne poszczególnych biskupstw i kapituł pruskich, nie poszerzyłem prezentowanych ustaleń o posiadłości biskupstwa plockiego, położone w międzyrzeczu górnej Brynicy, górnej Weli (w dawnym biegu) i środkowej Wkry (w dawnym biegu). Nie uczyniłem tak świadomie, gdyż w znacznej części kwestię tę omówiłem już w innym miejscu², a recenzowany przez E. Kowalczyk artykuł mojego autorstwa odnosił się — jak podkreśliłem w tytule — do południowych obszarów Prus Górnych (niem. Preußisches Oberland). E. Kowalczyk nie zwróciła mianowicie uwagi na zaprezentowaną przeze mnie na wstępie definicję interesującego mnie terytorium. Otóż tzw. Prusy Górne obejmowały obszary komturstw: elbląskiego, dzierzgońskiego i ostródzkiego, prokuratorstwa szczycieńskiego, wójtostwa bratiańskiego i wschodniej (lubawskiej) części władztwa terytorialnego biskupów chełmińskich³. Podobnie tematem moich rozważań — co postulowała autorka — nie była kolonizacja przedkrzyżacka ziem położonych w międzyrzeczu Wkry i Nidy (dzisiejszej Działdówki) (s. 589—590). Fakt ten bowiem nie miał żadnego wpływu na dynamikę rozwoju krzyżackiej struktury administracji terytorialnej w ramach państwa zakonnego na obszarach Prus Górnych między końcem XIII a początkiem XV w., a to było właściwym zagadnieniem rozpatrywanym w moim artykule. Rzeczą oczywistą jest stwierdzenie autorki, że w pierwszej połowie XIV w. Zakon zainteresowany był przejmowaniem terenów zagospodarowanych kosztem mazowieckiego sąsiada (s. 590). Działo się tak nie

1 Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 2000, nr 1, ss. 3—27.

2 S. Józwiak, *Powstanie i rozwój struktury administracyjno-terytorialnej zakonu krzyżackiego na Kujawach i w ziemi chełmińskiej w latach 1246—1343*, Toruń 1997, s. 192 i n.; mapy nr 1, 2, 3, 4.

3 Ostatnio granice tego obszaru dokładnie zdefiniował M. Armgart, *Die Handfesten des preußischen Oberlandes bis 1410 und ihre Aussteller*, Köln—Wien 1995, ss. 30—32.

tylko wówczas, ale zarówno w drugiej połowie XIV, jak i w początkach XV w. Słusznie postulowana przez E. Kowalczyk konieczność skorygowania przeze mnie przebiegu granicy krzyżacko-mazowieckiej w kierunku północnym (o lasy *Raduka i Rozogi*) w rekonstrukcji kartograficznej dla roku 1340 (ss. 590, 594) nie świadczy bynajmniej o tym, że obszary na północ od tej granicy nie wchodziły od lat siedemdziesiątych XIII w. w skład władztwa terytorialnego biskupów warmińskich (s. 590)⁴. Jest również oczywiste i wynika to z mojej rekonstrukcji podziałów administracyjnych Prus Górnych w XIV w., że obszary lasu *Raduka* znalazły się po utworzeniu komturstwa ostródzkiego w granicach tej jednostki administracji zakonnej. Nie rozumiem więc wyważania przez autorkę otwartych drzwi i poszukiwania dodatkowych argumentów, które miałyby to udowodnić, w postaci dokumentów lokowania 18 łanów w Grzegórkach czy 20 łanów w Muszakach wydanych w 1359 r. przez wielkiego mistrza Winricha von Kniprode⁵ (s. 591). Wsie te znajdowały się wówczas w granicach komturstwa ostródzkiego, ale nie prokuratorstwa wielbarskiego, które utworzono dopiero w połowie lat siedemdziesiątych XIV w., już po likwidacji południowej części władztwa terytorialnego biskupów warmińskich i powiększeniu terytoriów komturstwa ostródzkiego o obszary prokuratorstwa szczycieńskiego podległego do tego czasu komturom elbląskim. Autorka zwróciła mi uwagę, że w swoich rozważaniach nie ująłem powstałego w latach 1335–1341 (ale raczej bliżej tej końcowej daty) opisu granicy mazowiecko-pruskiej⁶ (s. 591). Stało się tak z prostej przyczyny. Treść tego źródła w żaden sposób nie odnosi się do analizowanej przeze mnie problematyki tworzenia i rozbudowy struktury administracyjnej Prus Górnych pod panowaniem krzyżackim. Wskazując, że w żadnym z dwóch zachowanych z tego czasu opisów granic państwa krzyżackiego z Mazowszem⁷ nie ma mowy o władztwie terytorialnym biskupów warmińskich, E. Kowalczyk zdaje się ponadto sugerować, że obszar ten nie dochodził bezpośrednio do granic mazowieckich (s. 591). Prawdą jest jednakże również i to, że w obu tych opisach nie ma mowy nie tylko o władztwie biskupim, ale i krzyżackim. Brak w nich ponadto jakichkolwiek wzmianek o strukturach administracji terytorialnej czy urzędnikach⁸. A jednak sugestia autorki wysunięta jest wbrew oczywistej wymowie źródeł i literatury, które zebrałem i przeanalizowałem na sześciu stronach mojego tekstu⁹. Nie wiem, dlaczego E. Kowalczyk w swoich *Uwagach* pominęła mój wywód całkowitym milczeniem bez jakiegokolwiek ustosunkowania się do niego. W związku z tym nie będę tutaj znowu przeprowadzał tej pracochłonnej analizy, lecz ponownie odsyłam autorkę do treści mojego artykułu. Zaskakuje mnie kolejne stwierdzenie recenzentki. Nie ustosunkowując się do drobiazgowo przeprowadzonej przeze mnie analizy dynamicznego rozwoju struktury administracyjno-terytorialnej Prus Górnych

4 Por. dalsze rozważania.

5 *Preußisches Urkundenbuch*, hrsg. v. R. Philippi [i in.], Königsberg—Marburg 1882—2000 (dalej: Pr. Ub.), Bd. 5, Th. 2, nr 772, nr 779.

6 Pr. Ub. III/1, nr 417; *Nowy Kodeks Dyplomatyczny Mazowsza*, wyd. I. Sułkowska-Kuraś i S. Kuraś, cz. 2: *Dokumenty z lat 1248—1355*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1989 (dalej: NKDM), nr 247.

7 Pr. Ub. III/1, nr 417; NKDM, nr 247; Pr. Ub. III/1, nr 418; NKDM, nr 248.

8 *Ibidem*.

9 S. Józwiak, *Powstanie i rozwój*, ss. 5—6, 18—21.

pod panowaniem krzyżackim w okresie między końcem XIII a połową XIV w.¹⁰, uznała ona, iż „nie wiemy, do jakiej struktury administracyjnej przyłączono część puszczy odebraną Mazowszu, a leżącą dalej na wschód” (s. 591). Powołując się dalej na dokument ugody z 28 lipca 1374 r., E. Kowalczyk uznała, że „najdalej wysunięta na południe część władztwa terytorialnego biskupów [warmińskich — S.J.], poświadczona przez tego kronikarza [Plastwiga — S.J.], to okolice dzisiejszej Spychowskiej (Pupskiej) Strugi, czyli Krutyni i jeziora Kierwik”. Po przeprowadzeniu tego wywodu autorka uznała, że „znajdujący się dalej na południe pas puszczy nie należał nigdy do biskupstwa [warmińskiego — S.J.], a po przejęciu go we władanie przez Zakon w 1343 r., początkowo został zapewne przydzielony komturstwu ostródzkiemu, któremu obok prokuratorii wielbarskiej, przez dłuższy okres (choć z przerwami) podlegała również prokuratoria szczycieńska. Przypuszczenie to zdaje się poświadczać specjalna rola komurów ostródzkich w oznaczaniu i opisywaniu granicy z Mazowszem, czytelna w większości jej opisów powstałych po 1343 r.” (s. 591). Cały zacytowany wywód autorki pomija zupełnym milczeniem przeprowadzoną przeze mnie analizę źródeł, która pozwoliła zrekonstruować dynamikę zmian w strukturze administracyjnej południowych obszarów Prus Górnych między drugą połową XIII a początkiem XV w. Nawet jeżeli uznać, że wzmiankowany przez autorkę (niestety bez podania jakiejkolwiek sygnatury archiwalnej), nieznanymi mi list komtura ostródzkiego Henryka Holta skierowany do wielkiego mistrza 15 lutego 1413 r., mówiący o wcześniejszym (niedatowanym) objęździe obszarów granicznych (aż po ujście Biebrzy i Narwi?) dokonany przez komtura ostródzkiego Burcharda von Mansfeld i księcia mazowieckiego Janusza I Starszego, odnosiłby się do 1374 r. (co wcale — wbrew sugestiom autorki — nie musi być takie pewne), to treść tego źródła nie jest bynajmniej dowodem na występowanie tych obszarów w granicach komturstwa ostródzkiego (s. 591—592). Komtur mógł być bowiem jedynie wyznaczony przez wielkiego mistrza do przeprowadzenia tego podziału, co nie musiało mieć nic wspólnego z faktycznym zarządem sprawowanym wówczas przez niego na południowych obszarach Prus Górnych. Treść tego źródła (na co nie zwróciła uwagi autorka) mogłaby natomiast potwierdzać coś innego. Fakt występowania w jego liście świadków pierwszego znanego prokuratora wielbarskiego pozwalałby przesunąć o kilka lat wstecz ustaloną przeze mnie na okres przed grudniem 1377 r. datę wydzielenia obszarów prokuratorstwa szczycieńskiego (wraz z komornictwem Łukta i okręgiem wielbarskim) z terytoriów komturstwa elbląskiego i włączenia ich w granice sąsiedniego — ostródzkiego¹¹. E. Kowalczyk zdaje się jednak nie zauważać, że ta reforma administracyjna została zarzucona w 1383 r. Wówczas władze zakonne zdecydowały się na powrót do podziału administracyjnego tych obszarów do czasu sprzed połowy lat siedemdziesiątych XIV w. (z wyjątkiem okręgu wielbarskiego, który pozostawiono w granicach komturstwa ostródzkiego)¹². Autorka nie dostrzegła, że wspomniany przez nią Wopin otrzymał nadanie 10 łanów w pobliżu Łukty (datowane na okres między 1354 a 18 grudnia 1371 r.)

¹⁰ Ibidem, s. 14 i n.

¹¹ Ibidem, ss. 21—24.

¹² Ibidem, s. 23.

od komtura elbląskiego. Dopiero wznowienie tego nadania zostało dokonane 18 grudnia 1377 r. przez komtura ostródzkiego¹³, a więc już wówczas, gdy po przeprowadzonej reformie administracyjnej obszar komornictwa Łukta znalazł się w granicach komturstwa ostródzkiego¹⁴. Opierając się na treści wzmiankowanego przez siebie bliżej nieznanego źródła z okresu pogrunwaldzkiego (niestety ponownie bez podania jego opisu bibliograficznego), E. Kowalczyk stwierdziła, że wówczas granica między komturstwami bałgijskim i elbląskim na odcinku na południe od jeziora Kierwik (w kierunku Mazowsza) przebiegała bardziej w kierunku południowo-wschodnim (s. 592—593). Przy rekonstrukcji tej granicy opierałem się na opisie jej przebiegu zawartym w dokumencie rozgraniczenia komturstw elbląskiego i bałgijskiego wydanym 27 lipca 1387 r. przez wielkiego mistrza Konrada Zöllner von Rotenstein¹⁵. Jak zaznaczyłem w recenzowanym przez autorkę artykule, jej odcinek od jeziora Kierwik do granicy mazowieckiej był we wspomnianym źródle określony bardzo enigmatycznie¹⁶. Mogło to być wynikiem braku rozwiniętego jeszcze wówczas osadnictwa na tym obszarze. Z treści źródła przytoczonego przez autorkę wynikałoby, że już trzydzieści lat później pojawiła się konieczność dokładniejszego wytyczenia tej granicy. Nie ma jednak całkowitej pewności, czy przy tej okazji nie zmieniono nieco jej przebiegu w stosunku do stanu z 1387 r., wzięwszy pod uwagę, że w okresie pogrunwaldzkim władze zakonne dokonywały licznych zmian zasięgu terytorialnego wielu jednostek administracyjnych¹⁷. Dlatego ostrożniej od autorki stosowałbym tu metodę retrospekcji przy wyznaczaniu dokładnych linii granicznych oddzielających poszczególne komturstwa, zwłaszcza na obszarze Prus Górnych¹⁸. Zrekonstruowany przeze mnie odcinek graniczny rozdzielający na południe od jeziora Kierwik komturstwa elbląskie i bałgijskie miał jedynie charakter hipotetyczny, ale opierał się na przekazie najwcześniejszego odnoszącego się bezpośrednio do tego rozgraniczenia źródła. Zgadzam się oczywiście z recenzentką, że zastaw Grzebska nie dotyczył samej miejscowości, lecz okręgu (s. 593). Autorka uważa za moje potknięcie podaną przeze mnie inną niż Bernhart Jähni¹⁹ pierwszą wzmiankę o komturze ostródzkim (s. 593). Niestety nie wiem, skąd wzięła się u tego autora data 28 czerwca 1341 r. W każdym razie w opracowaniu tego historyka brak jakiegokolwiek informacji o podstawie źródłowej jego wiedzy na ten temat, przez co weryfikacja tej daty staje się niemożliwa. B. Jähni¹⁹ w starszej swojej pracy pierwszą wzmiankę o komturze ostródzkim umieszczał pod datą 26 sierpnia

13 Pr. Ub. VI/2, nr 1000.

14 Por. S. Józwiak, *Powstanie i rozwój*, ss. 21—23.

15 Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, XX. Hauptabteilung, Ordensfolianten, nr 186, k. 5v.

16 S. Józwiak, *Powstanie i rozwój*, s. 24.

17 Wskazują na to przykładowo badania nad strukturą administracyjno-terytorialną ziemi chełmińskiej w okresie między 1410 a 1422 r. — por. S. Józwiak, *Zmiany w sposobie funkcjonowania administracji terytorialnej w ziemi chełmińskiej pod panowaniem zakonu krzyżackiego w latach 1410—1422* [w druku].

18 Na temat linii granicznych oddzielających poszczególne jednostki administracji terytorialnej w państwie Zakonu Krzyżackiego por. S. Józwiak, *Centralne i terytorialne organy władzy zakonu krzyżackiego w Prusach w latach 1228—1410. Rozwój — Przekształcenia — Kompetencje*, Toruń 2001, ss. 144—149.

19 B. Jähni¹⁹, *Wykaz urzędów. Dostojnicy zakonu krzyżackiego w Prusach*, w: *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Podziały administracyjne i kościelne w XIII—XVI wieku*, red. Z. H. Nowak, R. Czaja, Toruń 2000, s. 113.

1341 r., powołując się przy tym na znany dokument układu władz zakonnych z biskupem warmińskim²⁰. Wobec niemożliwych do zweryfikowania podstaw źródłowych informacji o pierwszym komturze ostródzkim już 28 czerwca 1341 r. należałoby chyba nadal pozostać przy tej drugiej dacie. Równie sceptycznie odniósłbym się do sugestii wyrażonej przez E. Kowalczyk, że „castrum” w Nidzicy mogło istnieć już w 1359 r. (s. 593). Przytoczony przez nią na dowód tego fakt wystawienia tam 27 września 1359 r. przez wielkiego mistrza Winricha von Kniprode dokumentu lokacji 15 łanów dla wsi Zbylut²¹ bynajmniej tego nie dowodzi.

Wiele uwag autorka recenzji poświęciła zamieszczonym w moim tekście mapom. Część miejscowości zawartych w pierwszym odwzorowaniu kartograficznym omawianych obszarów (odnoszącym się do 1340 r.) ma oczywiście charakter informacyjny, aby ułatwić czytelnikowi śledzenie dynamiki zmian w strukturze administracyjno-terytorialnej Prus Górnych w okresie między 1340 a 1380 r. Mapy na stronach 13 i 15 nie przedstawiają — jak to błędnie ujmuje autorka — granicy „między komturstwem ostródzkim a rzekomym władztwem terytorialnym biskupów warmińskich” (s. 594). Obu tych map w żadnym razie nie można sprowadzać do jednego mianownika, gdyż jedynie ta ze strony 13 przedstawia na wskazanym przez E. Kowalczyk odcinku granice między komturstwem dzierzgońskim i władztwem terytorialnym biskupów warmińskich, natomiast mapa ze strony 15 — granice między komturstwem ostródzkim a prokuratorstwem szczycieńskim podległym administracyjnie — jak się wydaje — od około 1359 r. komturstwu elbląskiemu²². Autorka, powołując się na przytoczone wcześniej przez nią dokumenty nadań, najprawdopodobniej lokacji 20 łanów w Muszakach i 18 łanów w Grzegórkach, wydane w 1359 r. przez wielkiego mistrza Winricha von Kniprode²³, oraz pochodzący z przełomu 1412 i 1413 r. opis granicy komornictwa nidzickiego (ponownie niestety bez podania jakiegokolwiek sygnatury archiwalnej), sugeruje, że granice te przebiegały bardziej w kierunku południowo-wschodnim (s. 594). Niestety z treści dokumentów z 1359 r. to nie wynika, trudno mi natomiast w tym miejscu odnieść się do wspomnianych przez E. Kowalczyk źródeł z okresu pogrunwaldzkiego przy braku jakichkolwiek wskazówek bibliograficznych co do miejsca ich przechowywania. Przytoczony przez autorkę za listą świadków dokumentu z 21 lutego 1361 r.²⁴ brat zakonny Poppo von Reynstein był prokuratorem

20 *Codex diplomaticus Warmiensis oder Regesten und Urkunden zur Geschichte Ermlands*, hrsg. v. C. P. Woelky und J. M. Saage, Bd. 2, Mainz 1864, nr 10; Pr. Ub. III/1, nr 401; B. Jähnig, *Die Osteroder Komture des Deutschen Ordens und ihre Laufbahnen*, Zeitschrift für Ostforschung (1987), Jg. 36, H. 3, s. 394.

21 Pr. Ub. V/2, nr 769.

22 Konsekwencją błędnego odczytania treści tych map jest stwierdzenie autorki, że komturstwo dzierzgońskie na mapie na stronie 15 nie mogło obejmować tego terenu (s. 594, przyp. 27). Terytorium komturstwa dzierzgońskiego na tej mapie znajdowało się z oczywistych względów w zupełnie innym — od wskazywanego przez E. Kowalczyk — miejscu. Nawet po uwzględnieniu postulowanego przez autorkę przesunięcia granicy między Mazowszem a państwem krzyżackim około 1340 r. na północ od Orzyca nie da się podważyć faktu graniczenia przed 1340 rokiem władztwa terytorialnego biskupów warmińskich z komturstwem dzierzgońskim — por. S. Józwiak, *Powstanie i rozwój*, s. 5—20.

23 Pr. Ub. V/2, nr 772, nr 779.

24 Pr. Ub. V/2, nr 963.

krzyżackim w Barcianach, a nie w Barzewie. W tej ostatniej miejscowości przed 1410 r. nie funkcjonował żaden urząd zakonnej administracji terytorialnej²⁵.

W końcowej części swojej recenzji autorka sformułowała szereg ogólnych uwag na temat niedoskonałości warsztatu badawczego współczesnych historyków. Rozumiem, że skoro ustosunkowuje się ona w swojej recenzji do treści mojego artykułu, to jej uwagi odnoszą się również i do mojego warsztatu badawczego, dlatego pozwolę sobie odnieść się do niektórych z nich. E. Kowalczyk stwierdza, że zbyt często posługuję się przestarzałą literaturą niemiecką i nie zawsze próbuję samodzielnie weryfikować starsze tezy i ustalenia, a moim błędem metodycznym jest jednostronny dobór źródeł i literatury. Odnoszę wrażenie, że autorka nie zauważyła, ile starszych tez i ustaleń starałem się zweryfikować w recenzowanym przez nią artykule mojego autorstwa. Cóż mam odpowiedzieć na uwagę autorki, że historycy zbyt często posługują się przestarzałą literaturą niemiecką? A jeżeli ta literatura w prowadzonych przeze mnie badaniach zdecydowanie przeważa? Czy wówczas mam ją całkowicie pominąć? Czy opracowania „przestarzałe” to w rozumieniu autorki te, które były wydane dawno? Znam wiele pozycji badaczy niemieckich opublikowanych przed stu laty, które nadal nie straciły na swojej aktualności. Zupełnie nie rozumiem sugestii recenzentki o błędzie metodycznym polegającym na „jednostronnym doborze źródeł”. Starałem się dotrzeć do wszystkich źródeł, czego wymaga poprawność warsztatu historyka. Dziękuję autorce recenzji, że wskazała mi pewne uzupełnienia (nie wiadomo tylko, dlaczego bez podania opisów bibliograficznych), do których nie udało mi się dotrzeć w przeprowadzonej przeze mnie kwerendzie archiwalnej. Ale bynajmniej nie próbuję niczego jednostronnie dobierać. Staram się w prowadzonych przez siebie badaniach wykorzystywać wszystkie dostępne źródła i całą literaturę przedmiotu — czy to w języku polskim, niemieckim, czy w jakimkolwiek innym, o ile taka istnieje dla rozpatrywanej przeze mnie problematyki. Truizmem jest przy tym stwierdzenie E. Kowalczyk, że „mimo podejmowanych prób, rozpoznanie zawartości krzyżackich zasobów archiwalnych, tak przez badaczy polskich, jak i niemieckich jest nadal niedostateczne”. Czy autorka zdaje sobie w ogóle sprawę, jak bogate zasoby posiadają te archiwa? One jeszcze długo nie będą dostatecznie rozpoznane. Nie przyjmuję do siebie sugestii recenzentki, że „znajomość geografii i kartografii historycznej oraz osiągnięć innych nauk historycznych w środowisku historyków jest nikła”. Ta uwaga wydaje mi się znacznie przesadzona. Zgadzam się natomiast całkowicie z sugestią E. Kowalczyk, iż „badacz musi zdać sobie sprawę z tego, że nowoczesna mediewistyka jest nauką interdyscyplinarną tak pod względem zakresu wykorzystywanych źródeł, stosowanych metod, jak i wiedzy ogólnej”. Myślę, że ta uwaga nie odnosi się jedynie do historyków.

25 Por. S. Józwiak, *Centralne i terytorialne organy*, ss. 141–142, 155.